


ks. Wojciech Zyzak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

wojciech.zyzak@upjp2.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-7756-1303>

Karmelitańskie źródła modlitwy w życiu i pismach Dorothy Day

 <https://doi.org/10.15633/ps.27107>

Ks. Wojciech Zyzak – ur. 1969 roku w Żywcu, prof. dr hab., od 1993 roku kapłan diecezji bielsko-żywieckiej; rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie (2014–2020). Zainteresowania naukowe: duchowość laikatu, duchowość kapłańska, mistyka karmelitańska, duchowość zmarłychwstańców. Najważniejsze publikacje: *Zjednoczenie z Bogiem w życiu Ojca Pio (Francesco Forgione). Studium na podstawie jego pism*, Kraków 2000; *Fundamentalna rola wiary w życiu i pismach świętej Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)*, Kraków 2005; *Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Duchowość chrześcijańska na świeckiej drodze życia*, Kraków 2008; *Kapłaństwo prezbiterów. Studium nauczania Jana Pawła II*, Kraków 2010; *Spirituality according to Edith Stein*, Kraków 2018.

Article history • Received: 28 May 2022 • Accepted: 29 Sep 2022 • Published: 30 Mar 2023

ISSN 1428-5673 (print) • **ISSN** 2391-6575 (online) • Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0)

Abstract

The Carmelite Sources of Prayer in the Life and Works of Dorothy Day

The article presents the influence of Carmelite spirituality on the life and especially the prayer of the Servant of God — Dorothy Day. It is a result of an analysis of her publications, that is books and articles in different magazines, above all *The Catholic Worker*. Dorothy Day is a Servant of God, whose canonisation process gives hope to the whole Church as an example of lay spirituality. Those who had the biggest impact on her life were Saint Teresa of Avila, Saint John of the Cross and Saint Therese of Lisieux. The author investigates and presents an analysis of the influence of Carmelite saints in the life of prayer of this American candidate for sainthood.

Keywords: Dorothy Day, Carmelite Spirituality, Prayer

Abstrakt

Karmelitańskie źródła modlitwy w życiu i pismach Dorothy Day

Artykuł ukazuje wpływ karmelitańskiej duchowości na życie, a szczególnie na modlitwę służebnicy Bożej Dorothy Day. Jest wynikiem analizy jej publikacji, czyli książek i artykułów w różnych czasopismach, przede wszystkim w „*The Catholic Worker*”. Proces beatyfikacyjny Dorothy Day daje nadzieję na ukazanie jej całemu Kościołowi jako przykładu duchowości laikatu. Największy wpływ na jej życie wywarli: Teresa Wielka, Jan od Krzyża i Teresa od Dzieciątka Jezus. Autor bada i przedstawia wpływ świętych karmelitańskich na życie i modlitwę amerykańskiej kandydatki na ołtarze.

Słowa kluczowe: Dorothy Day, duchowość karmelitańska, modlitwa

Dorothy Day (1897–1980) nie jest postacią powszechnie znaną w Kościele, choć papież Franciszek w swym słynnym przemówieniu do Parlamentu Stanów Zjednoczonych Ameryki na Kapitolu 24 września 2015 roku wymienił tę służebnicę Bożą pośród czterech wielkich Amerykanów, obok prezydenta Lincolna, Martina Luthera Kinga i Tomasza Mertona. Toczący się proces kanonizacyjny nie pozwala zapomnieć o kobiecie, której życie i poglądy do dziś polaryzują i jednocześnie fascynują. Lewicowa działaczka społeczna, która poświęciła życie na pomoc potrzebującym, jak pisze jej biograf, „łatwiej dostrzegała Chrystusa w [...] szaleństwie, niż w ludziach rozsądnych, doktrynerskich, niewzruszonych”¹. Jednocześnie, jak pokazują jej liczne pisma, fundamentem bezwarunkowej miłości drugiego człowieka było dla niej głębokie życie duchowe, czerpiące z wielu źródeł. Szczególną inspiracją dla niej była duchowość karmelitańska.

W poniższym tekście, po wstępnym przedstawieniu charyzmatu życia i twórczości Dorothy Day oraz po ukazaniu jej duchowości, zostanie położony akcent na wpływ duchowości karmelitańskiej na jej działalność. Zgodnie z tytułem artykułu, następne dwa punkty ukażą jej praktykę modlitwy, ze szczególnym podkreśleniem wpływów karmelitańskich mistrzów duchowości.

1. Charyzmat życia i działalności Dorothy Day

Dorothy Day urodziła się 8 listopada 1897 roku w Nowym Jorku. Jej rodzice byli wychowani w duchu protestantyzmu, ale nie należeli do żadnej wspólnoty². Taka też była młodsza religijna postawa Dorothy. Z rodziny wyniosła wyczerpanie na sprawy społeczne. Dostrzegając ogromne różnice w poziomie życia bogatych i biednych, w czasie studiów wstąpiła do Partii Socjalistycznej³. W młodości wiązała się emocjonalnie z mężczyznami, którzy nie potrafili wziąć odpowiedzialności za rodzinę. Gdy spodziewała się dziecka z Lionelem Moise, porzucona przez niego zdecydowała się na nielegalną aborcję. W 1920 roku poślu-

1 J. Forest, *Będziemy sądzeni z miłości. Biografia Dorothy Day*, przekł. D. Waszkiewicz, Kraków 2010, s. 101.

2 Por. B. O'Shea Merriman, *The Spirituality of Dorothy Day*, Notre Dame 1994, s. 4.

3 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 37n.

biła Berkeleya Tobeya, ale związek rozpadł się po roku. Wydaje się, że dopiero związek z angielskim anarchistą i biologiem Forsterem Batterhamem stał się przełomowy w jej życiu. Pod jego wpływem zaczęła poznawać piękno natury. On jednak nie towarzyszył jej na drodze odkrywania Stwórcy tego piękna⁴. Choć kochała Fostera, z czasem coraz bardziej różniła się od niego w fundamentalnych sprawach. Żyła z nim w konkubinacie, gdyż on nie uznawał instytucji małżeństwa. Pragnęła dziecka, co on zdecydowanie odrzucał. W tym czasie Dorothy coraz bardziej zbliżała się do katolicyzmu i gdy urodziła córeczkę, zapagnęła ją ochrzcić w Kościele katolickim⁵.

W odkryciu katolicyzmu pomogły Dorothy pisma Williama Jamesa, który choć był agnostykiem, zaznajomił ją z duchowymi doświadczeniami czołowych mistyków karmelitańskich, czyli Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża. To był pierwszy głębszy kontakt z duchowością karmelitańską w życiu służebnicy Bożej. Wtedy zdecydowała, że da swej córce Tamarze drugie imię „Teresa” na cześć reformatorki Karmelu. Po porodzie w szpitalu jakaś kobieta dała jej medalik świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Dorothy postanowiła powierzyć dziecko opiece obu karmelitanek. Ostatecznie w wyniku swej duchowej ewolucji Dorothy Day rozstała się z partnerem i 28 grudnia 1927 roku przyjęła warunkowo chrzest oraz przystąpiła do pierwszej spowiedzi i do Pierwszej Komunii Świętej⁶. Również imiona „Maria” i „Teresa” przyjęte na bierzmowaniu świadczą o głębokim wpływie duchowości karmelitańskiej na początki życia kościelnego konwertytki⁷.

W całej działalności Dorothy Day można zauważyć wrażliwość na drugiego człowieka. Początkowo przelewała ją na papier jako dziennikarka socjalistycznej gazety „Call”⁸. W swej książce *Loaves and Fishes* wyznała:

Ponieważ byłam socjalistką w koledżu, komunistką we wczesnych latach dwudziestych, a teraz katoliczką od 1927 roku, miałam bardzo jasne zdanie na temat

4 Por. J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 48–59.

5 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 109, 116, 130–132.

6 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 139n, 143n; por. J. Forest, *Love is the Measure*, s. 68n.

7 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 147n.

8 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 60n.

ubóstwa, bezrobocia i moje własne powołanie, by próbować coś z tym zrobić. Nie miałam żadnych wątpliwości względem Kościoła⁹.

Dlatego często powracała do proroków Starego Testamentu i ich wrażliwości na sprawiedliwość społeczną, do przesłania Jezusowej Ewangelii, do świętych Teresy z Avila, Jana od Krzyża, Teresy z Lisieux, Franciszka z Asyżu i Katarzyny ze Sieny¹⁰. Trzeba sobie uświadomić, że w 1932 roku, w czasie recesji, Stany Zjednoczone liczyły dwanaście milionów bezrobotnych. Nie było odpowiednich ubezpieczeń i pomocy społecznej. Dorothy Day wspominała, jak weszła 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia, do świątyni pod tym wezwaniem w Waszyngtonie i modliła się, by Bóg pozwolił jej użyć wszystkich posiadanych talentów do pomocy robotnikom i biednym. Gdy wróciła do Nowego Jorku spotkała Petera Maurina, który w decydujący sposób wpłynął na jej późniejsze życie¹¹. Wraz z nim założyła gazetę i ruch o nazwie „Katolicki Robotnik”. Gdy 1 maja 1933 roku w Nowym Jorku na Union Square tłum śpiewał komunistyczny hymn *Wyklęty powstań, ludu ziemi!*, Dorothy Day rozdawała pierwszy numer ośmiostronicowego pisma „Catholic Worker”. Pismo pokazywało, że Kościół katolicki ma własny program społeczny oraz że istnieją ludzie wiary, którzy dbają nie tylko o dobra duchowe ludzi ubogich, ale także o ich materialny dobrobyt¹². W połowie lat trzydziestych gazeta „Catholic Worker” i domy gościny dla potrzebujących (Houses of hospitality) rozwijały się dynamicznie. Nadszedł także czas na realizację pomysłu Petera Maurina, by tworzyć wspólnoty farmerów i uniwersytet agronomiczny¹³.

W działalności Dorothy Day często dostrzega się najpierw spektakularne protesty wobec niesprawiedliwości społecznych. Służebnica Boża wielokrotnie była aresztowana i karana więzieniem za udział w pikietach. Warto dodać, że swe katolickie powołanie społeczne odkryła właśnie podczas „Marszu Głodujących” w 1932 roku¹⁴. Dorothy Day przez

9 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, New York 1963, s. 8.

10 Por. R. Coles, *Dorothy Day. A Radical Devotion*, Reading 1987, s. 137.

11 Por. N. L. Roberts, *Dorothy Day and the Catholic Worker*, New York 1984, s. 27.

12 Por. J. Forest, *Love is the Measure*, New York 1986, s. 2n.

13 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, New York 1963, s. 42.

14 Por. J. Forest, *Love is the Measure*, s. 72–75.

całe swe życie była pacyfistką i powtarzała, że naśladowanie Chrystusa oznacza odrzucenie nienawiści. Była też w gronie założycieli Komitetu Katolików Walczących z Antysemityzmem, który wydawał pismo „The Voice”¹⁵. Z powodzeniem organizowała od 1955 roku bojkot obowiązkowych ćwiczeń obrony cywilnej w Nowym Jorku. Również od tego roku prowadziła energiczną kampanię na rzecz zakończenia segregacji rasowej. Ważnym momentem w jej zaangażowanym życiu były modlitwy i post kobiet w intencji Soboru Watykańskiego II w 1965 roku. Day z radością przyjęła słowa Konstytucji apostolskiej *Gaudium et spes*, sprzeciwiające się wojnie. W tym samym roku służebnica Boża występowała przeciwko bombardowaniu Wietnamu, tworząc Katolicką Wspólnotę na rzecz Pokoju i publikując pisma popierające odmowę udziału w wojnie z powodów sumienia (*Conscientious Objection*). W ostatnim dziesięcioleciu swego życia Dorothy Day, znana i popularna w Kościele i na świecie, wiele podróżowała, spotykając się między innymi z Matką Teresą w Kalkucie w 1970 roku. Warto wspomnieć, że w kolejnym roku odwiedziła kraje Europy Wschodniej, w tym, obok Związku Radzieckiego, także Polskę. W następnych latach pogarszający się stan zdrowia sprawił, że intensywniej zaczęła przygotowywać się do śmierci. Również to przygotowanie miało aspekt karmelitański. Pod wpływem wiadomości od bratowej, że cierpi na raka napisała: „Przez dwie godziny byłam śmiertelnie przerażona. A później naszła mnie pewna myśl. Nie jakieś doświadczenie, lecz myśl pochodząca z pism św. Teresy o jej podróżach drogami Hiszpanii. «Muły są spakowane, kopyta kopytami, podczas podróży będzie kołysało, lecz nasz cel jest pewny». Święta Teresa zachęca, byśmy poznali Boga”. Dorothy Day czuła, że jej muły też są już spakowane¹⁶. Mogła z wdzięcznością patrzeć na swe dzieła, gdyż nie było różnicy między tym, w co wierzyła i co pisała, a tym, w jaki sposób żyła¹⁷. Jej życie płynęło z głębokiej duchowości, która łączyła w sobie wymiar inkarnacyjny i eschatologiczny.

15 Por. J. Forest, *Love is the Measure*, s. 97–104, 134–143, 154–164, 173–177.

16 J. Forest, *Będziemy sądzeni z miłości*. Biografia Dorothy Day, przekł. D. Waszkiewicz, Kraków 2010, s. 201.

17 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 23.

2. Duchowość inkarnacyjna i eschatologiczna

Duchowość Dorothy Day stanowi piękny przykład duchowości inkarnacyjnej, dla której prawda o doproci stworzenia i o znaczeniu Wcielenia Boga stanowi fundament. Wciąż podkreślała prawdę o tym, że Bóg stał się człowiekiem, by człowiek mógł stać się Bogiem. To stanowiło źródło jej miłości do stworzonego świata, do pracy i do bliźnich, zwłaszcza ubogich¹⁸. Zapewne na tę duchowość naprowadził służebnicę Bożą Peter Maurin, który w jej opinii był apostołem świata doczesnego, kochał ludzi i widział w nich to, co Bóg w nich zamierzył. Peter widział i kochał świat taki, jaki był w planach Boga¹⁹. Później tę miłość do stworzenia i przekonanie o wadze najdrobniejszych spraw, które przemienione miłością stają się wielkie, Dorothy dostrzegła w przesłaniu „małej drogi” świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, której poświęciła jedną z książek²⁰.

Jedną z konsekwencji rozwijania duchowości inkarnacyjnej było docenienie znaczenia miłości małżeńskiej i rodzinnej. W życiu Dorothy Day następowało to w procesie dojrzewania, nie bez wewnętrznych napięć i niepowodzeń. W młodości mocno odczuwała wewnętrzny konflikt ciała i ducha²¹. Zachwyt nad byciem matką doprowadził Day do Boga i do Kościoła katolickiego²². Nawet po rozstaniu się z ojcem córki czuła się osobą żyjącą w rodzinie i cieszyła się z dużej liczby wnuków²³. Na długo przed Soborem Watykańskim II pisała w 1952 roku o rodzinie jako małym Kościele (*little church*) i o kapłaństwie ludzi świeckich (*priesthood of the laity*)²⁴. Ten aspekt duchowości stał się też jednym z przewodnich motywów badania i opisywania życia rodzinnego św. Teresy z Lisieux. Pisząc o pierwotnej myśli rodziców Teresy, by poświęcić się Bogu w zakonie, analizowała ich dziesięciomiesięczny brak współżycia i interwencję spowiednika, dzięki której zrozumieli, że akt małżeński jest nie tylko dla własnej przyjemności i prokreacji, ale także dla wzajemnego uświęcenia męża i żony, jako fizyczny wyraz miłości małżeńskiej, wiel-

18 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 200n.

19 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 269.

20 Por. D. Day, *Therese*, Illinois 1985, s. 59.

21 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 32n.

22 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 8.

23 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 231, 238.

24 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 213.

kie misterium pokazujące miłość Boga do człowieka²⁵. Również sama Teresa według zeznań jej siostry Pauliny, potrafiła widzieć w akcie prokreacji wyraz miłości Boga, a nawiązując do sceny zwiastowania i pytania Maryi, jak się to stanie, skoro nie zna męża, wyciągała wnioszek o pełnej wiedzy Matki Bożej na temat poczynania dzieci. Jej zdaniem, to nie znajomość spraw jest zła, ale grzech²⁶. Dorothy Day wyraziła przekonanie, że rodzice Teresy po ślubie byli szczęśliwi w powołaniu małżeńskim i zdecydowanie nie odczuwali, jakoby mieli wybrać drugą najlepszą (the second best) opcję. Ich życie wyrażało miłość do dzieci, odczucie bycia współ-stwórcami (co-creators) wraz z Bogiem, poczucie spełnienia i włączenia się w wielbienie Boga w świecie²⁷.

Drugim istotnym elementem duchowości inkarnacyjnej Dorothy Day było zainteresowanie sprawami społecznymi i duchowością pracy. Konwertytka czytała nawet rozprawy na temat teologii pracy ręcznej (O. Rembert Sorg *Towards a Theology of Manual Labor*)²⁸. Również na tym polu była pod wpływem Petera Maurina i jego chrześcijańskiej filozofii pracy. Można ją streścić w prostych tezach: Bóg jest Stwórcą ludzi na Jego obraz i podobieństwo i przez to powołanych do bycia „stwórcami”. Powierzył ludziom ogród do uprawy i oni stają się współ-stwórcami przed odpowiedzialne czyny, rodzenie dzieci i pracę. Winna ich cechować radość tworzenia, choć grzech pierworodny przyniósł trud pracy. Trzeba walczyć o odzyskanie radości tworzenia²⁹. Warto dodać, że podobną miłość do pracy ręcznej i pragnienie wykonywania jej, by utrzymać rodzinę i pomagać ubogim Dorothy Day dostrzegła w życiu rodziców świętej Teresy od Dzieciątka Jezus³⁰.

Właśnie troska o ubogich należy do najbardziej znanych cech służebnicy Bożej. Ze względu na utożsamienie się Chrystusa z każdym, zwłaszcza z najmniejszym, pomoc bliźniemu, jak to ukazuje ewangeliczna scena Sądu Ostatecznego (por. Mt 25, 31–46), ostatecznie okazuje się wyrazem miłości Boga. Dewizą duchowości Dorothy Day, która po-

25 Por. D. Day, *Therese*, s. 15–17.

26 Por. D. Day, *Therese*, s. 17n.

27 Por. D. Day, *Therese*, s. 104.

28 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 198.

29 Por. D. Day, *Therese*, s. 222.

30 Por. D. Day, *Therese*, s. 32, 116.

łączyła jej wysiłki z wizjami Petera Maurina, było pragnienie odnalezienia Chrystusa w każdym człowieku³¹. Stąd wypływała cała walka o sprawiedliwość społeczną, o godziwe warunki życia dla robotników. Jej wzorem była postawa Jezusa, który wyrzucał pieniądze bankierów ze świątyni. Na niepowodzenia na tym polu patrzyła Day przez pryzmat krzyża i ziarna, które musi obumrzeć, by przynieść plon. W perspektywie historycznej dostrzegała poprawę warunków życia i pracy szerokich mas³². Również w tym aspekcie duchowości autorka książki o świętej Teresce dostrzegała w postawie rodziców świętej świadomość narastających problemów społecznych, prawdziwą i czynną miłość ubogich, a także chęć pracowitego, pozbawionego luksusu, ale godnego życia³³.

Oczywiście w prawdziwej duchowości chrześcijańskiej nie może zabraknąć źródeł Bożej łaski w postaci sakramentów i modlitwy. Dla Dorothy jako katoliczki sakramenty były nieodzowne w przeżywaniu wiary również dlatego, że jej zdaniem miłość winna być wcielona, inkarnacyjna. Ten sakramentalny aspekt wiary Kościoła, który uznawał potrzebę wszystkich zmysłów prowadzących do Boga, był dla służebnicy Bożej niezwykle ważny³⁴. Na tym miejscu możemy jedynie pobieżnie pokazać, jak bardzo Day rozwijała swoją pobożność. Od 1930 roku, za radą stałego spowiednika, u którego spowiadała się każdego miesiąca, zaczęła codziennie chodzić na poranną Mszę Świętą i przyjmować Komunię. Często brała udział w adoracji Najświętszego Sakramentu. W tym kontekście Dorothy Day wspominała także intensywne czytanie dzieł świętej Teresy od Jezusa³⁵. Należy dodać do tego regularne rekolekcje, które były dla niej stałą okazją do refleksji na temat relacji natury i łaski oraz prawdziwego znaczenia ascezy³⁶. Ponieważ Dorothy wierzyła, że nie można miłować Boga, nie miłując bliźniego, szczególnie ważnym elementem jej doświadczenia duchowego była wspólnota. Stanowiła ona społeczną odpowiedź na „długą samotność”, której do-

31 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 68, 166n.

32 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 212, 160–162.

33 Por. D. Day, *There*, s. 23–31.

34 Por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 47–52.

35 Por. J. Forest, *Love is the Measure*, s. 72; por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 23; por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 156n.

36 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 248, 251–253.

świadczą i jedną z atrakcji życia zakonnego³⁷. Również w tym wypadku istotne formy duchowości eschatologicznej w postaci wyrzeczenia, ascezy i odejścia od świata na modlitwę spletały się w jedno z wcześniej opisanymi przejawami duchowości inkarnacyjnej. Oba uzupełniające się nurty dostrzegała słuźebnica Boża również w życiu rodziców świętej Teresy od Dzieciątka Jezus³⁸.

3. Wpływ monastycyzmu karmelińskiego

Jak pokazał to wyraźnie poprzedni punkt, duchowość Dorothy Day była inkarnacyjna, choć posiadała również wymiar eschatologiczny, który najbardziej uwiadaczniał się w jej zainteresowaniach monastycyzmem. Oprócz Biblii słuźebnica Boża naczęściej cytowała w swych pismach święte osoby konsekrowane: Benedykta, Franciszka, Katarzynę ze Sieny, Julianę z Norwich, Jana od Krzyża, Teresę Wielką i Teresę z Lisieux. Zapewne przeczytanie w 1924 roku powieści *The Oblate* (Oblat) francuskiego pisarza Jorisa Huysmansa wzmogło jej zainteresowanie monastycyzmem³⁹. Ważny wpływ na życie duchowe Dorothy Day miała tradycja benedyktyńska. Ceniła gościnność benedyktyńską, piękną liturgię oraz harmonię modlitwy i pracy. Była świecką oblatką benedyktyńską⁴⁰. Rozwinęła też głęboką więź duchową z podobnie kochającym Kościół konwertytą Thomasem Mertonem, a także trapistami z Gethsemani w Knemtucky⁴¹. Trudno też nie wspomnieć wpisanej w tradycję benedyktyńską duchowości Karola de Foucauld oraz wspólnot, które wyrosły z jego charyzmatu. Słuźebnica Boża uczestniczyła nawet w 1959 roku w Montrealu w rekolekcjach organizowanych przez te wspólnoty⁴². Umilowanie dobrowolnego ubóstwa i kwestia reform społecznych zbli-

37 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 276n. 220; por. D. Day, *Loaves and Fishes*, New York 1963, s. 58.

38 Por. D. Day, *Therese*, s. 33n.

39 Por. J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 206n; por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 73n. 179–183; por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 240–242.

40 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, New York 1963, s. 55; por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 75–81. 100–107.

41 Por. B. O'Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 107–124.

42 Por. tamże, s. 124–129. 158–163.

żały Dorothy Day do duchowości franciszkańskiej. W 1928 roku konwertytka przeczytała i pokochała *Kwiatki Świętego Franciszka*. Podziwiała wkład Franciszka i jego rodziny duchowej w wysiłki na rzecz pokoju⁴³. Zanim przejdziemy do omawiania głównego tematu naszych rozważań, czyli wpływu duchowości karmelitańskiej, trzeba jeszcze wspomnieć o zainteresowaniach Dorothy Day duchowością ignacjańską, głównie popularyzowaną w rekolekcjach głoszonych przez ojca Onezyna Lacounture SJ, a następnie także przez ojców Pacyfika Roya i Jana Hugo⁴⁴.

Omawiając wpływ świętych karmelitańskich na duchowe życie służebnicy Bożej, należy najpierw przytoczyć to, co autorka pisała w swej książce *The Long Loneliness*. Zarówno Teresa od Jezusa, jak i Teresa od Dzieciątka Jezus wpłynęły na decyzję Dorothy o wstąpieniu do Kościoła Katolickiego. Day przeczytała *Księgę życia i pokochała Teresę Wielką*. Ceniła w niej połączenie bycia mistyczką i praktyczną kobietą, rekluzą i podróżniczką, zakonnicą klauzurową i osobą niezwykle aktywną. Służebnicy Bożej podobało się, że Teresa jako młoda dziewczyna lubiła czytać powieści, a wstępując do klasztoru miała na sobie jasną, czerwoną suknię. Day z lubością powtarzała, że kiedyś przejeżdżając przez strumień wody Teresa została zrzuciona z osła. Pan miał jej powiedzieć: „Tak traktuję przyjaciół”. Miała Mu odpowiedzieć: „To dlatego masz ich tak mało”. Dorothy powtarzała też często słowa reformatorki Karmelu, która nazywała życie nocą spędzoną w niewygodnej gospodzie. Podobno w czasie rekreacji potrafiła tańczyć i grać na kastanietach. Gdy starsze zakonnice były zgorznione odpowiadała, że trzeba czasami robić takie rzeczy, by życie było bardziej znośne. Jako przełożona nakazywała też, by melancholijnym zakonnicom dawać steki do jedzenia. Takie historie niezwykle zbliżały służebnię Bożą do postaci świętej Teresy⁴⁵. Dorothy Day korzystała także z mądrości świętego Jana od Krzyża. Często cytowała jego słowa: „Gdzie nie ma miłości, tam połów miłość, a znajdziesz miłość”⁴⁶. W oparciu o nauczanie świętych reformatorów karmelitańskich służebnica Boża próbowała odpowiadać na krytykę katolicyzmu

43 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, New York 1963, s. 78n. 204; por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 175–179.

44 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 131–158.

45 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 134–137.

46 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, s. 221.

ze strony jej brata. Chodziło mu głównie o zarzut niezdrowej religijności, wiarę w obecność Chrystusa w Eucharystii i o problem istnienia zła, zwłaszcza cierpienia⁴⁷.

Zdecydowanie najwięcej miejsce w swej twórczości poświęciła Dorothy Day postaci świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, skoro napisała o niej książkę pod tytułem *Therese*. Jak już wspomniano zapoznała się z postacią francuskiej karmelitanki, gdy leżała na porodówce i przeżywała nawyższe uniesienie twórcze, trzymając w ramionach nowonarodzoną córkę. Szczególnym znakiem dla niej był fakt, że „Mały Kwiatek” rodził się dla nieba w tym samym roku, w którym Dorothy rodziła się dla ziemi⁴⁸. Ojciec Zachary, jej spowiednik, przygotowując ją do sakramentu bierzmowania, polecił jej czytać *Dzieje duszy*. Przy pierwszym czytaniu książka jej nie zachwycała, gdyż wydała się jej monotonna i bezbarwna. Dopiero później odkryła jej głębię⁴⁹. Zwłaszcza doświadczenie więzienia i ludzkiego zła sprawiało, że Dorothy Day z mijającymi latami coraz bardziej fascynowała się „małą drogą” świętej Teresy. Dzięki „Małemu Kwiatkowi” jej życiową dewizą było robić co w jej mocy i modlić się o wzrost wiary w przekonaniu, że Bóg uczyni całą resztę⁵⁰. Jak bardzo idea dziecięctwa duchowego zachwycała służebnicę Bożą, pokazuje fakt, że planowała ona książkę o doświadczeniach rekolekcyjnych, której chciała nadać tytuł *Wszystko jest łaską* (*All Is Grace*). Słowa te pochodzą od Teresy z Lisieux, która wykrzyczała je w swej ostatniej agonii⁵¹.

Trudno w kilku słowach streścić całą głębię myśli Dorothy Day na temat Teresy z Lisieux. Wydaje się, że najważniejsza była dla niej miłość, której zaznała w rodzinie. Miłość do ziemskiego ojca pozwoliła jej wzrastać w miłości do Boga Ojca. Teresa tak bardzo ufała łasce Bożej, że choć znała ludzką grzeszność, patrzyła na ludzi jak na zbawionych, nawracających się do Boga. Miłość była miarą, którą chciała być sądzona i dlatego śpiewała o miłosiernym Ojcu, który do szaleństwa kocha swoje dzieci⁵². Zdaniem Dorothy Day najpierw sławę Teresy od Dzieciątka

47 Por. D. Day, *From Union Square to Rome*, Maryland 2006, rozdział 13, s. 169–187.

48 Por. D. Day, *Therese*, s. V–VII.

49 Por. D. Day, *Therese*, s. VIIIn; por. D. Day, *Loaves and Fishes*, New York 1963, s. 120–130.

50 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 168n.

51 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 163n.

52 Por. D. Day, *Therese*, s. 134n.

Jezus przekazywali sobie robotnicy, zwykli ludzie, często biedni. Dlatego stała się taka popularna, że w swej zwyczajności była tak bardzo podobna do reszty ludzi. Za jej życia nie było cudów. Teresa była dobra jak chleb. Najpierw niejako sam świat ją kanonizował i prosił ludzie wzięli ją sobie do serca. Praktykowała świadomość obecności Boga i spełniała codzienne małe sprawy dla Jego chwały. Wiedziała, że jej „mała droga” jest dla wszystkich. Zdaniem Day jej konsekwentne wprowadzenie mogłoby dokonać przemianę społeczeństwa. Pragnienie Teresy, by Miłość była kochana i jej modlitewne wstawiennictwo napełniało serce Dorothy Day nadzieją, że Bóg ocali świat⁵³.

4. Priorytetowe znaczenie modlitwy

Dorothy Day dzięki swej duchowości, łączącej, na wzór Teresy Wielkiej, aktywny wymiar działania z kontemplacją, pracowała i modliła się według zasady: „módl się, jakby wszystko zależało od Boga i działaj, jakby wszystko zależało od ciebie”⁵⁴. Pomoc bliźnim połączona z żarliwą modlitwą pozwalała jej zdać się na Bożą Opatrzność⁵⁵. Działanie związane z frustracją i niepowodzeniem mogło być kontynuowane dzięki sile płynącej z modlitwy, co służebnica Boża uważała za wypełnienie przykazania miłości Boga i bliźniego⁵⁶. W trudnościach miała zwyczaj chodzenia do kaplicy, by modlić się o cierpliwość i odnowienie wewnętrznego pokoju⁵⁷. Można powiedzieć, że Dorothy Day była człowiekiem modlitwy. Spędzała w kaplicy dużo czasu, a na stronach jej modlitewnika były imiona i nazwiska ludzi, żyjących i zmarłych, za których się modliła⁵⁸.

Do takiego poziomu życia modlitewnego służebnica Boża dorastała stopniowo. Z jej wspomnień z okresu młodości wiemy, że jako dziecko odmawiała wieczorne modlitwy i modliła się w sytuacjach napełniających ją lękiem. Świadek modlitwy gorliwych katolików prowadził ją ku Kościołowi. Zanim do niego wstąpiła, często modliła się psalmami

53 Por. D. Day, *Therese*, s. 173–176.

54 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 32.

55 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 208.

56 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 200.

57 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 203.

58 Por. J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 210.

i hymnami liturgicznymi oraz odczuwała potrzebę adoracji Boga, także na łonie natury, choć już wtedy jakaś wewnętrzna siła ciągnęła ją do kościoła na Mszę Świętą. Miała też zwyczaj modlenia się, gdy słyszała dzwony na Anioł Pański, a także odmawiania *Te Deum*, a nawet różańca⁵⁹.

W późniejszym okresie, już jako gorliwa katoliczka, słyszała z głębokiego życia modlitewnego. Świadek jej działalności i autor przetłumaczonej na język polski biografii Jim Forest tak pisał o ostatniej dekadzie jej życia:

Jej głównym zmartwieniem w latach siedemdziesiątych było coś, co uważała za erozję życia duchowego jej współwyznawców, katolików, w tym także tych należących do ruchu Katolicki Robotnik. Katolicy zwracali baczniejszą uwagę niż kiedykolwiek wcześniej na problemy społeczne, o jakich mówiła od lat, lecz wykazywali przy tym coraz mniejsze posłuszeństwo zasadom życia Kościoła, które dla niej samej stanowiły fundament. „Odnoszę wrażenie, że dzisiejszy świat całkowicie wyparł pojęcie pokuty”, zauważała raz po raz. Bolało ją to, że współpracownicy opuszczali mszę świętą i nie modlili się: „Przy modlitwie droga mija radośnie, a nawet szczęśliwie, natomiast jakże smutna jest podróż bez modlitwy”. „Modlitwa jest tak potrzebna w życiu, jak oddech. Jest napojem i pokarmem”. Smuciło ją to, że wiele osób przestało odmawiać różaniec, który służy zarówno do modlitwy, jak i medytacji⁶⁰.

Znamienne jest, że w 1977 roku Day pisała stosunkowo dużo o modlitwie i życiu duchowym, również w kontekście śmierci przywoływanej w *Zdrowaś Maryjo*⁶¹. Przygotowywała się do śmierci czyniąc ze swego życia klasztorną samotnię. W ostatnim roku życia spędzała pół godziny na przygotowaniu do przyjęcia Komunii i następne pół godziny na dziękczynieniu. Później czytała psalmy i inne części oficjum, a także prywatną lekturę duchową⁶².

Analizując poglądy Dorothy Day na modlitwę można zauważyć, że akceptowała znaczenie modlitwy wspólnotowej, podkreślanej przez

59 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 15, 22n, 26n, 78, 90, 104n, 113, 128n.

60 J. Forest, *Będziemy są dzeni z miłości. Biografia Dorothy Day*, przekł. D. Waszkiewicz, Kraków 2010, s. 186n.

61 Por. J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 188–193.

62 Por. J. Forest, *Love is the Measure*, s. 194.

ruch liturgiczny, nie lekceważąc jednak modlitwy indywidualnej. Jej zdaniem, jedna prowadzi do drugiej i obie nawzajem się aktywizują⁶³. Od Petera Maurina przejęła znaczenie „potrójnego c”, czyli „cult, culture and cultivation” (kultu, kultury i kultywacji ziemi)⁶⁴. Szczytem chrześcijańskiego kultu jest liturgia eucharystyczna. Wiele świadectw potwierdza głęboką wiarę Dorothy Day w moc Najświętszego Sakramentu i modlitwy kapłana⁶⁵. Charakterystyczne jest też, że w więzieniu, gdy nie mogła uczystniczyć we Mszy Świętej, najchętniej modliła się tekstami z mszalika i brewiarza⁶⁶.

Wielkie znaczenie miała również w jej życiu duchowym modlitwa indywidualna. Służebnica Boża często nawiązywała do Modlitwy Jezusowej, podczas której, zwłaszcza w duchowości prawosławnej, powtarzano wielokrotnie: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”⁶⁷. Dla Day cześć Serca Jezusowego była jednym z najważniejszych katolickich nabożeństw z racji podkreślania człowieczeństwa Chrystusa i miłości Jego ludzkiego i boskiego Serca do wszystkich ludzi⁶⁸. Dorothy była też wierna pobożności Maryjnej, zwłaszcza różańcowi. Odmawiała także Godzinki ku czci Matki Bożej i modlitwy Maryjne z tradycji prawosławnej⁶⁹. Modliła się przez wstawiennictwo wielu bliskich jej świętych, szczególnie świętego Józefa⁷⁰.

Oprócz modlitwy ustnej, wielki wpływ na jej życie miała medytacja, która stanowiła nieodzowną część przeżywanych przez służebnicę Bożą dni skupienia i rekolekcji⁷¹. O znaczeniu tych ćwiczeń Dorothy Day pisała w następujących słowach:

63 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 81–100.

64 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 30.

65 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 152.

66 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 177n.

67 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 175n; por. J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 184–187.

68 Por. D. Day, *Therese*, Springfield, Illinois 1985, s. 52.

69 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 30, 37, 211; por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 151; por. J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 60–64.

70 Por. D. Day, *Loaves and Fishes*, s. 39, 183; por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 173n.

71 Por. D. Day, *The Long Loneliness*, New York 1961, s. 238, 254.

Nie tylko dla innych muszę mieć te rekolekcje. To dlatego, że także ja jestem głodna i spragniona chleba mocnych. Także ja muszę się karmić, by wykonywać dzieło, które podjęłam; także ja muszę pić z dobrych źródeł, by nie być pustą cysterną niezdolną pomagać innym⁷².

Jednym z najważniejszych ojców głoszących jej rekolekcje był francuskojęzyczny ksiądz z Kanady, Pacifique Roy, od którego przejęła powtarzanie słów św. Jana od Krzyża: „Miarą, wedle której będziemy sądzeni, jest miłość”. Zdanie to stało się dewizą Dorothy Day⁷³. Tłumaczy to szczególne znaczenie dla słuźebnicy Bożej nauczania świętych karmelitańskich, głównie na temat modlitwy.

5. Święci Karmelu nauczycielami modlitwy

Dorothy Day miała świadomość wyjątkowego znaczenia karmelitańskich doktorów Kościoła dla zrozumienia modlitwy chrześcijańskiej. Cytując Thomasa Sugrue pisała, że Jan od Krzyża i Teresa z Avila to serce katolicyzmu, jego mistyczny rdzeń⁷⁴. Często powtarzała krótkie sentencje z dzieł Jana od Krzyża, Teresy Wielkiej i Teresy z Lisieux⁷⁵. Miała też osobiste doświadczenia głębokiego ducha modlitwy w klasztorach karmelitańskich, głównie w Newport⁷⁶. W kontekście omawiania książki Brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania, karmelity bosego, prostego kucharza, który napisał w XVII wieku *O praktykowaniu Bożej obecności*, Dorothy Day komentowała istotne elementy modlitwy klasyków karmelitańskich. Stawiając sobie pytanie o to, jak się modlić, Day przypominała, że Teresa Wielka i Jan od Krzyża napisali wiele książek na temat modlitwy. Tymczasem Jezus dał uczniom modlitwę „Ojcze nasz”. Dlatego dla słuźebnicy Bożej było jasne, że trzeba wchodzić w wiarę przez zmysły, od tego co naturalne do nadprzyrodzoności. Taka była jej droga do Boga i coraz bardziej doświadczała zasady, która była zgodna z tradycją karmelitańską, że trzeba zacząć od prostej uwagi skierowanej na

72 D. Day, *The Long Loneliness*, s. 258.

73 Por. J. Forest, *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986, s. 110–116.

74 Por. D. Day, *Untitled review*, „*The Catholic Worker*” 4 (1952), s. 4.

75 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, „*The Catholic Worker*” 3 (1957), s. 3, 6.

76 Por. D. Day, *Therese*, s. 113.

obecność Boga w duszy i w świecie. Day dodawała do tego konieczność sięgania po Biblię. Tu wzorem była dla niej święta Teresa od Dzieciątka Jezus i jej zawarte w praktykowaniu „małej drogi” przekonanie o natchnieniach, którymi Bóg porusza serce podczas czytania słowa Bożego. Prostota, ufność, uwaga skierowana na Bożą obecność i poczucie własnej bezradności, wszystko to zdaniem słuźebnicy Bożej stanowi podstawę wzrostu w modlitwie. Dla Doroty Day ważne było pamiętanie, jak trudne życie mieli Teresa Wielka i Jan od Krzyża i jak bardzo „mała droga” Teresy z Lisieux czyni ludzkie ciężary lżejszymi⁷⁷.

Nauczanie Teresy Wielkiej na temat modlitwy pojawiło się w pismach Dorothy Day wielokrotnie w kontekście wspomnianych już wcześniej zarzutów stawianych katolicyzmowi. Pierwszy zarzut dotyczył przekonania, że katolicyzm jest „chorą religią”. Słuźebnica Boża odpierała go argumentem z doświadczenia reformatorki Karmelu. Otóż Teresa była żywą, radosną osobą. Pragnęła oddać całe życie Bogu, ale była pełna rozproszeń. Niechętnie szła do kaplicy. Chciała żyć, ale nie mogła i ten stan Dorothy nazwała pewną „chorobliwością”. Życie bez celu było dla niej cieniem śmierci. Day przypominała, że przyjaciel Teresy, św. Jan od Krzyża, opisywał pragnienie Boga i walkę z oschłościami drogi oczyszczenia. Teresa знаła takie wyczerpanie duszy. Najważniejsze było zawierzenie Bogu, ale też ćwiczenie duszy, głównie przez modlitwę, podobnie jak ćwiczy się ciało. Bez tego dusza nie będzie zdrowa, będzie w stanie chorobliwym. Drugi zarzut stawiany katolikom wynikał ze złego rozumienia spożywania Ciała i Krwi Pana. Także tu Day odwołała się do Teresy Wielkiej, która nauczała, że Pan kryje się pod osłoną chleba, byśmy nie obawiali się zbliżyć do Niego, ale szli ufnie, codziennie, potrzebując Go jak chleba powszedniego. Został w Sakramencie z miłości do nas, a Teresa mówiła, że winniśmy bardziej medytować miłość Boga do nas, niż naszą miłość do Niego. Podkreślała Jego miłość w świętym Człowieczeństwie i przypominała, że miarą miłości do Boga jest miłość do bliźniego. Ta miłość Boga jest widoczna w Sakramencie, który jest źródłem siły do miłowania Boga i bliźniego. Trzeci problem omawiany przez Dorothy Day dotyczył zła i cierpienia. Słuźebnica Boża tłumaczyła dylemat cierpienia nauczaniem Teresy na temat relacji miłości do Boga

77 Por. D. Day, *On Simple Prayer*, „The Catholic Worker” 3-4 (1976), s. 2, 4.

i bliźniego, przypominając, że miłość pragnie składać ofiarę miłowemu. Wielka miłość niesie ze sobą pragnienie cierpienia, chęć udziału w cierpieniu Chrystusa. Nawet wobec cierpienia dziecka, zdaniem Day, mimo łaz, zachowywałyby wiarę w Boga, bo inaczej wpadłaby w pustkę. Nikt inny nie mógłby jej pomóc znieść zło na tym świecie⁷⁸. Jak widać te trzy poważne zarzuty dotyczyły fundamentu modlitwy, pokornego ćwiczenia się w niej, pełnego wiary przyjmowania Jezusa w Eucharystii, by napełniać się miłością i jednoczyć z Bogiem, również w Jego cierpieniu.

W pismach Dorothy Day znajdujemy jeszcze wiele uwag Teresy Wielkiej na temat modlitwy, które warto przynajmniej wyliczyć. Jest to przekonanie, że trzeba prosić Boga o wielkie rzeczy; że we wszystkich czasach, które są jednakowo trudne, trzeba powierzać się Mu na modlitwie; że możliwe jest łączenie prawdziwej mistyki z działaniem, gdyż jest ona głębokim zanurzeniem w miłości Boga⁷⁹. W tym duchu Dorothy cytowała też Księżę fundacji Teresy: „postęp duszy nie na tym polega, aby dużo rozmyślała, tylko na tym, by dużo miłowała” (5, 2)⁸⁰. Kwestia miłości Boga na modlitwie była też główną okazją dla Dorothy Day do sięgania po nauczanie świętego Jana od Krzyża. Sprzeciwiała się redukowaniu jego doktryny do kwestii ogołocenia i pustki (nada) bez pamiętania, że był tak samo doktorem pełni (todo). Tam, gdzie wyrzeczenie zdawało się być wartością ze względu na samo wyrzeczenie, słuźebnica Boża przypominała, że celem oderwania i ascezy jest odejście od egoizmu ku miłości do Boga wyrażanej w symbolice nupcjalnej⁸¹.

Wreszcie nie można zapomnieć, że szczególną orędowniczką i wzorem modlitwy była dla Dorothy Day święta Teresa od Dzieciątka Jezus. Słuźebnica Boża napisała oryginalną biografię „Małego Kwiatka” z interesującego ją punktu widzenia kwestii społecznych. Mimo to w książce

78 Por. D. Day, *From Union Square to Rome*, Maryland 2006, s. 169–187; por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 189n; por. D. Day, *Letter to An Agnostic*, „America” 5 (1934), s. 390; por. D. Day, *Another Letter to An Agnostic*, „America” 5 (1934), s. 491.

79 Por. D. Day, *On Pilgrimage*, 20.01.1948, Michigan 1999, s. 22, 47–51; por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 183n.

80 Por. D. Day, *House of Hospitality*, New York 2015, s. 77; por. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji*, 5, 2n, Kraków 2014, s. 43n (Bibliotheca Carmelitana, 8).

81 Por. D. Day, *Mid-Summer Retreat At Maryfarm*, „The Catholic Worker” 7–8 (1954), s. 3, 6; por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 165–169; por. D. Day, *On Pilgrimage*, s. 61n.

znalazło się wiele uwag dotyczących modlitwy⁸². Day na wielu stronach książki opisywała pobożność całej rodziny Martin, zwłaszcza rodziców⁸³. Pragnęła jednak przede wszystkim ukazać „małą drogę” Teresy z Lisieux, drogę czynienia małych rzeczy z miłością i ku chwale Bożej, z zachowaniem świadomości Bożej obecności i tego, że wszystko jest łaską⁸⁴. W Karmelu Teresa codziennie spędzała około siedmiu godzin na modlitwie, na Mszy, brewiarzu i medytacji⁸⁵. W jej doświadczeniu duchowym Dorothy Day widziała ukazanie Boga jako najbardziej miłującego Ojca, a jednocześnie nieskończonej transcendencji. Teresa we wszystkim szukała i doświadczała Boga. W ciągłej karmelitańskiej modlitwie starał się jak najbardziej podobać Oblubieńcowi, przeżywając wszystkie nupcjalne aspekty swej duchowości. Cierpliwie znosiła niedogodności, zwłaszcza cierpienie z powodu zimna w klasztorze. Umierała w miłości, wiedząc, że tylko miłość się liczy. Najważniejsze dla Dorothy Day było to, że Teresa uczyła małej drogi dziecięctwa duchowego jako postawy zdania się na Boga⁸⁶.

Zakończenie

Dorothy Day była fascynującą postacią minionego wieku. Stanowiła niezwykle przykład głębokiej duchowości laikatu, zaangażowanej w sprawy społeczne i jednocześnie pijącej z najlepszych źródeł łaski. Jak pokazały powyższe analizy jej pism, służebnica Boża karmiła się duchowością monastyczną i zwłaszcza na modlitwie wiele czerpała z tradycji karmelitańskiej. Święta Teresa od Jezusa, święty Jan od Krzyża i święta Teresa od Dzieciątka Jezus to ulubieni przewodnicy Dorothy Day po drogach modlitwy. Głębokie życie zjednoczenia z Chrystusem znalazło wyraz w prawdziwie prorockiej postawie konwertytki. Jak stwierdził jej biograf:

82 Por. D. Day, *Therese*, s. X.

83 Por. D. Day, *Therese*, s. 3–8. 9–14. 35–44. 55n.

84 Por. B. O’Shea Merriman, *Searching for Christ*, s. 196n; por. D. Day, *Novena*, „Brooklyn Tablet”, May 13, 1933, s. 7; por. D. Day, *On Pilgrimage*, „The Catholic Worker” 7–8 (1952), s. 2, 7.

85 Por. D. Day, *Therese*, s. 144n.

86 Por. D. Day, *Therese*, s. 147–157.

Robiła na swoich słuchaczach wielkie wrażenie: mówiła od siebie, zawsze bez notatek, z papierosem w dłoni, przekonywała, że świat byłby znacznie lepszy, gdyby chrześcijanie chcieli zobaczyć Chrystusa w innych, szczególnie w ubogich i odtrąconych. „Ci, którzy nie widzą Chrystusa w ubogich”, mawiała często, „są w rzeczywistości ateistami”. Była misjonarką chrześcijańską – nie dla pogan, lecz raczej dla chrześcijan, i żywiła nadzieję, że uda jej się nawrócić ich na wiarę, którą, jak sądzili, już wyznawali⁸⁷.

Bibliografia

- Coles R., *Dorothy Day. A Radical Devotion*, Reading 1987.
- Day D., *Papers publications by Dorothy Day (excluding books), 1910–1976*, Wybrane teksty z czasopism: „America”, „Brooklyn Tablet”, „The Catholic Worker”, <https://www.marquette.edu/library/archives/Mss/DDCW/DDCW-seriesD7.php>.
- Day D., *From Union Square to Rome*, Maryland 2006.
- Day D., *House of Hospitality*, New York 2015.
- Day D., *Loaves and Fishes*, New York 1963.
- Day D., *On Pilgrimage*, Michigan 1999.
- Day D., *The Long Loneliness: The Autobiography of the Legendary Catholic Social Activist*, New York 1961.
- Day D., *Therese*, Springfield, Illinois 1985.
- Forest J., *Będziemy sądzeni z miłości. Biografia Dorothy Day*, przekł. D. Waszkiewicz, Kraków 2010.
- Forest J., *Love is the Measure. A Biography of Dorothy Day*, New York 1986.
- O’Shea Merriman B., *Searching for Christ. The Spirituality of Dorothy Day*, Notre Dame 1994.
- Roberts N. L., *Dorothy Day and the Catholic Worker*, New York 1984.
- Teresa od Jezusa, *Księga fundacji*, Kraków 2014 (Bibliotheca Carmelitana, 8).

87 J. Forest, *Będziemy sądzeni z miłości. Biografia Dorothy Day*, przekł. D. Waszkiewicz, Kraków 2010, s. 111.